



Długi Most łączył centrum Forst z Berge, dzielnicą na prawym brzegu Nysy Łużyckiej



W Forst oba brzegi Nysy spinała również kładka dla pieszych. To z kolei był most Westchnień



O konieczności połączenia Kłopotu z Eisehuettenstadt mówiono przez lata. Na dyskusję

# Granice już nas nie dzielą. Ale rzeki i o

**Dariusz Chajewski**  
68 324 88 79  
dchajewski@gazetalubuska



## Zabytki

**Jeszcze dziś, gdy spojrzymy na mapę zachodniego pogranicza, ujrzymy nagle urywające się na brzegu Nysy Łużyckiej i Odry drogi, przedzielone na pół wsiel miasta, często nawet nawigacja się myli i utrzymuje, że znajdziemy tu mosty...**

S anice, Sobolice... To koniec świata wciśnięty między graniczną Nysę i poligonowe lasy. Wrażenie to pogłębiają nagle urywające się na brzegu granicznej rzeki, z reguły brukowane, drogi. Tensam obrazek powtarza się, gdy wędrujemy na północ wzdłuż Nysy. W niemal każdej większej miejscowości...

## ...zerwane mosty

U progu lat 90. minionego wieku byliśmy już przekonani co do tego, że chcemy być w Europie, bez barier. Także geograficznych. Stąd buńczuczne zapowiedzi, że w dziesięciu kolejnych latach mamy zamiar odbudować ponad 20 mostów na Nysie Łużyckiej i Odrze. W Lubuskim mamy dziesiątkę

mostów drogowych łączących brzegi granicznych rzek (nie licząc tych podwójnych). Przed rokiem 1945 na tym odcinku Odry i Nysy istniało ponad 30 przepraw i kilka promów na dokładkę. Czyli rzeki, zwłaszcza Nysę, można było pokonać co kilka, a nie co 20 i więcej kilometrów.

Przed naszym wejściem do Unii mówiono, że ideałem byłby powrót do ukształtowanych przez wieki ciągów komunikacyjnych. Stąd wówczas - na prośbę naszych zachodnich sąsiadów i na zlecenie Lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego i drogowców - warszawska pracownia wykonała studium rozpoznawcze nieużytkowanych mostów na granicznych odcinkach Odry i Nysy Łużyckiej. Wówczas także stwierdzono, że mamy już komplet przepraw w ciągu dróg krajowych i teraz pora na drogi wojewódzkie i lokalne. Niedługo one także miały swoje przeprawy i komunikacyjną kontynuację na drugim brzegu Nysy Łużyckiej i Odry. A dzisiejszy układ dróg w woj. lubuskim w dużym stopniu pokrywa się z przedwojennym systemem komunikacyjnym. Tymczasem o większości przepraw, znajdujących się w wykazie zniszczonych mostów, dawno już zapomnieliśmy.

Początki wcale nie były łatwe. Na przykład Przewóz, gdzie

przeszło zniszczone przedwojennego mostu uzupełniono fragmentem stalowej konstrukcji Bundeswehry. Podobnie było w Kostrzynie. Tutaj niemiecka armia stalowe przeszło tylko pozostawiła i na szczęście nie upominała się o zwrot.

Przez pierwszą dekadę w walce o graniczne mosty było podwójne dno. Z jednej strony wiele mówiono o przyjaźni i współpracy, ale w tyle głowy polskich partnerów tkwił interes. Wszyscy marzyli o losie Łęknicy, Gubina, Słubicy, czyli o przygranicznych bazarach. Tutaj rosły fortuny, a i samorządy miały z tego co nieco.

## Europa bez granic

Gdy nasz kraj wchodził do strefy Schengen i granice miały przestać się liczyć, na środku zniszczonego mostu na Nysie mieszkańcy Markosic i Gross Gastrose uroczyście zrywali zasieki, które ich dotychczas dzieliły. Pozostał drobiazg - zniszczony most, który wysadzili w 1946 roku Rosjanie. Tak nie do końca, gdyż zrujnowane zostało tylko ostatnie przęsło, już po niemieckiej stronie. Przejść się nie dało, gdyż z poszarpanego brzegu ziała przepaść. Pomysł jego „odbudowy” powstał przy piwie, które konsumowali strażacy ochotnicy z obu wsi. Skrzyknęli się, zorganizowali nieco materiałów

i powstały... schody. Z jednego brzegu do Polski, z drugiego do Niemiec.

I we wsi tylko cichaczem cieszą się, że dobudowany fragment przeprawy leży po niemieckiej stronie granicy. U nas zaraz byłaby samowolka, nadzór budowlany, skandal międzynarodowy...

Jednak Gubin i okolice mają do mostów szczęście. Główny miejski most przetrwał, z niemieckim brzegiem Nysy Wyspę Teatralną połączyła efektywna kładka, pobliski Zytowań z niemieckim Coschen połączył most drogowy, chociaż tutaj nie obyło się bez protestów ze strony niemieckich sąsiadów mówiących o wzmożonym ruchu i złodziejach zza Nysy. 85 proc. kosztów inwestycji dofinansowała Unia w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska-Brandenburgia 2007-2013. Co nieco dorzucili obaj partnerzy projektu - niemiecki powiat Oder-Spree i powiat krośnieński. Jednak o budowie tego

**196,4 km długości ma lubuski odcinek polsko-niemieckiej granicy. Tyle też kilometrów Odry i Nysy Łużyckiej dzieli Polskę i Niemcy**

mostu, z uwagą „lada miesiąc”, mówiono od lat kilkunastu. Ta przeprawa powstała. Ale o wielu już w zasadzie zapomnieliśmy. Chociażby o tym łączącym Sadzarzewice koło Gubina z Gross Gastrose. Tak, to ta sama wieś, z którą „kollegują” się Markosice. Przed wojną były bowiem tutaj dwa mosty tuż obok siebie. Dojeżdżało się do niego obecną drogą wojewódzką nr 285 Gubin - Grabice - Jasienica. Drogowcy analizujący stan drogi wskazywali na kilka odcinków wymagających modernizacji. Z tym, że tutaj most został zniszczony całkowicie, a pozostałe elementy betonowe przyczółków kwalifikują się do usunięcia.

## Kłopot nie tylko w Kłopotcie

Wróćmy do analizy drogowców sprzed lat. Opisowi każdego z mostów towarzyszyła wówczas analiza ruchu na drogach dojazdowych i obciążenia najbliższego przejścia granicznego. Zdaniem fachowców, nad mostem w Sadzarzewicach należało się pochylić w dalszej perspektywie. Czy te 30 lat to wystarczająca perspektywa?

No tak, ale już wówczas mówiono na przykład o pilnej potrzebie odbudowy mostu łączącego Kłopot i Eisenhüttenstadt. Pilnej? Kilkakrotnie zapowiadano budowę, kilkakrotnie zmieniano dokładną lokalizację... Podobnej analizie poddano

wszystkie połączenia drogowe. Jednak już na wstępie założono, że nie jest istotna ocena przydatności budowy nowego przejścia granicznego. Bo już wówczas zakładano, że granicy w ówczesnej postaci już nie będzie.

Na koncie mamy więcej porażek niż sukcesów. W Zasiękach zostały tylko filary po zniszczonej w 1945 r. kładce dla pieszych i moście drogowym. Do przeprawy przez kilkanaście lat wzdychali mieszkańcy gminy Brody, marząc o tym, że katapultuje ich do poziomu Łęknicy czy Słubicy. Ale plany popsuł nam zachodni sąsiadzi, którzy prowadzeni do boju przez łękających się konkurencji bazaru handlowców, oprostowali pomysł budowy. Przepychanka trwała przez lata i zakończyła się budową przeprawy drogowej ładnych kilka kilometrów od Zasięk. Wtedy mówiono, że gdy będziemy w Unii, bez problemu odbuduje się przynajmniej kładkę. Jak jej nie było, tak nie ma.

## Już niepotrzebne

Protesty naszych zachodnich sąsiadów były na porządku dziennym. Bo i jak mogło być inaczej, skoro niemiecka prasa nieustannie informowała o kradzieżach, złomiarzach i o tym, że mieszkańcy przygranicznego Podroscha muszą organizować obywatelskie patrole, aby bro-





usjach się skończyło...

# wszem

nić się przed złodziejami. Protesty powtarzały się przy okazji budowy mostów w Zytowaniu, Kostrzynie, a nawet promu w Urzędzie...

Jeszcze kilka lat temu mówić o tych przeprawach liczyliśmy zyski. O ile wypaliło to jeszcze w przypadku Kostrzyna i Przewozu, które na bazarowej hossie się wzbogaciły, o tyle już w Zasiokach handlowcy narzekają, że się spóźnili. Po moście w Siedlcu, który połączył wieś z niemieckim Seltz widać, że nie o to już chodzi. W gminie Trzebień bazaru nie zbudowano, ale wystarczy spojrzeć na roweryzistów obu nacji, którzy tędy podróżują. Nie po to, aby zrobić zakupy, ale żeby poznać kraj sąsiadów. Zawarto nowe znajomości, ba, przyjaźnie. I to jest prawdziwy sens budowy kolejnych połączeń. W takich Markosicach strażacy jeździli do sąsiadów na mecze Energie Cottbus, a emerytki uczyły się na gwałt niemieckiego. I to wszystko dzięki „niepotrzebnemu” mostowi.

Gdy w parku Mużakowskim w Łęknicy odbudowano most parkowy zaraz po przecięciu wstęgi, przemówieniach i oklaskach pogranicznicy wstawili kratę. Tutaj przebiegała granica nie tylko geograficzna. Spacerującym po polsko-niemieckim parku sprawdzano dokumenty. Wówczas był to tylko gest.



Oprócz istniejących już mostów dwa brzegi Nisy Łużyckiej w Gubinie spinała jeszcze jedna przeprawa. Na razie nikt nie mówi o potrzebie jej odbudowy



I jeszcze raz Długi Most w Zasiokach (Forst). Tak wyglądał przed 1945 rokiem



A tak wyglądał przed 1945 rokiem most w Sobolicach. Dziś trudno wypatrzyć jego ślady



W tym miejscu znajdował się most łączący Sadzarzewice z Gross Gastrose. Dziś trudno w to uwierzyć, patrząc na płytkie rozlewisko Nisy



Tyle zostało po moście w Sanicach. W tej nadnyskiej wsi był jeszcze most kolejowy



A to z kolei Żarki Wielkie. Tutaj znajdowała się wyspa na Nysie. Z polskiego brzegu prowadził na nią most drogowy i kolejowy



Markosice. To tutaj polscy i niemieccy strażacy zerwane przeszło mostu połączyli z niemieckim brzegiem Nisy schodami. Schody do Europy?